



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Książę Bolko von Pless...	2
Zespół szpitala, cmentarza...	3
Objęcie urzędu przez burmistrza...	4
Władysław Lorek...	5
Artykuły kolonialne...	7
Paweł Dziurzyński	7

Numer 5 (210) maj 2015

Chronologia dziejów

Od 1 grudnia rusza nowy oddział żłobkowy w Publicznym Przedszkolu nr 2. Żłobek przyjmie 25 maluszków. Prace, związane z adaptacją pomieszczeń, rozpoczną się w czasie tegorocznych wakacji.

Budowa żłobka będzie kosztować samorząd 568.500,00 zł, z czego dotacja rządowa to 448.500,00 zł.

2 maja, w sobotę, odbył się II Festiwal Czekolady zorganizowany przez Burmistrza Miasta i „Śnieżkę-Invest”.

W sobotę, 9 maja, odbył się w naszym mieście Dzień Dawcy Szpiku. Akcja pod hasłem "I Ty możesz komuś uratować życie" rozpoczęła się o godz. 10:00. Szanse na nowe życie osobom oczekującym na przeszczep zdecydowało się dać 23 świebodziczanie.

W I turze wyborów prezydenckich, które odbyły się 10 maja, świebodziczanie zagłosowali w następujący sposób:

Na 18.484 uprawnionych, oddano głosów ważnych 8.384, a nieważnych 65.

Wyniki poszczególnych kandydatów (w %):

Bronisław Komorowski – 38,69

Andrzej Duda – 29,28

Paweł Kukiz – 22,48

Janusz Korwin-Mikke - 3,17

Magdalena Ogórek – 2,56

Janusz Palikot – 1,59

Adam Jarubas – 0,70

Jacek Wilk – 0,47

Grzegorz Braun – 0,47

Marian Kowalski – 0,35

Paweł Tanajno – 0,24

W II turze wyborów prezydenckich, które odbyły się 24 maja, w poszczególnych obwodach świebodziczanie zagłosowali w następujący sposób (pozycja 1 - Andrzej Duda, poz. 2 - Bronisław Komorowski):

OKW nr 1 224 386

OKW nr 2 198 251

OKW nr 3 173 293

OKW nr 4	218	300
OKW nr 5	209	239
OKW nr 6	223	347
OKW nr 7	173	246
OKW nr 8	160	283
OKW nr 9	183	220
OKW nr 10	185	206
OKW nr 11	158	173
OKW nr 12	209	313
OKW nr 13	199	184
OKW nr 14	172	213
OKW nr 15	177	165
OKW nr 16	199	215
OKW nr 17	222	289
OKW nr 18	202	273
OKW nr 19	182	284
OKW nr 20	125	182
OKW nr 21	164	208
OKW nr 22	7	5

Procentowy podział głosów:

Andrzej Duda – 42,90

Bronisław Komorowski – 57,10

25 lat temu, 27 maja 1990 roku, odbyły się w Polsce pierwsze wolne wybory do samorządów, które dały początek zmianom i prawdziwej lokalnej demokracji. W związku z obchodami Dnia Samorządu Terytorialnego, w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu odbyła się ceremonia wręczenia wysokich odznaczeń państwowych dolnośląskim samorządowcom, byłym i obecnym szefom jednostek samorządu terytorialnego, prezydentom, burmistrzom, wójtom, starostom, radnym i sołtysom.



Wśród odznaczonych był Burmistrz Świebodzic Bogdan Kożuchowicz, który otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi.

Uchwałą Rady Miejskiej Nr VIII/45/2015 z dnia 27 maja nadano ulicy w Cierniach nazwę "Sielska".

Książę Bolko von Pless honorowym obywatelem Wałbrzycha

Rada Miejska Wałbrzycha jednogłośnie zagłosowała za przyznaniem Księżciu Bolko von Pless tytułu honorowego obywatela miasta Wałbrzycha. Uehonorowanie głowy rodziny Hochbergów i ostatniego przedstawiciela jej książęńskiej linii odbyło się z inicjatywy mieszkańców Wałbrzycha i ziemi wałbrzyskiej.



Wniosek do wałbrzyskich radnych przygotowała Fundacja Księżnej Daisy von Pless w porozumieniu z przewodnikami książęńskimi, terenowymi i sudeckimi, którzy wyszli z inicjatywą uehonorowania księcia Bolko von Pless już w 2014 roku.

–To wspaniała wiadomość. Książę Bolko von Pless promuje

księż, Wałbrzych i porozumienie miast partnerskich z górnośląską Pszczyną. Mówi często i pięknie o wyjątkowej historii naszych ziem i integracji europejskiej, która jest dla niego i dla nas bardzo ważna – cieszy się Mateusz Mykytyszyn z Fundacji Księżnej Daisy von Pless.

Bolko VI Książę Pszczyński, Hrabia von Hochberg i baron na Książu (Bolko, Fürst von Pless, Graf von Hochberg, Freiherr zu Fürstenstein) urodził się 3 kwietnia 1936 jako syn hrabiego Bolko von Hochberga i jego żony Clothilde, z domu de Silva.



Dziadkami księcia Bolko ze strony ojca są książę Hans Heinrich XV i księżna Daisy von Pless. Rodzina Hochbergów była właścicielem zamku Książ od 1509 do 1943 r. Potomek właścicieli Książa, Pszczyny, Szczawna Zdroju, Wałbrzycha, Świebodzic, Boguszowa i Mieroszowa bywa w Wałbrzychu regular-



nie od lat 70- ubiegłego stulecia. Po 1989 roku, a szczególnie po Mszy Pojednania w Krzyżowej w 1993 roku, włączył się w promocję zamku Książ jako atrakcji turystycznej o ponadregionalnym znaczeniu. Od tego czasu regularnie odwiedza zamek i włącza się w organizację przedsięwzięć kulturalnych, takich jak: wystawy, koncerty, publikacje. Książę Bolko von Pless jest również orędownikiem ponadregionalnej współpracy miast Wałbrzych i Pszczyna, które w przeszłości stanowiły wspólne dominium połączone unią personalną w osobie kolejnych właścicieli z rodziny von Pless, a od 2013 roku są miastami partnerskimi.

Zamieszkały na stałe w Monachium, Książę Bolko jest seniorem i głową rodziny Hochbergów. Ma jedną córkę - Felicitas. Wobec braku męskiego potomka, wolą księcia Bolko jest, aby w przyszłości tytuł księcia von Pless odziedziczył jego kuzyn, Peter von Hochberg z linii na Roztoce. Honorowym obywatelem miasta Pszczyny Książę Bolko jest od 2008 roku.

- Uznanie ostatniego męskiego przedstawiciela Hochbergów z Książa za honorowego obywatela naszego miasta będzie nie tylko symbolicznym uznaniem zasług jego przodków, ale też docenieniem przez Radę zaangażowania mieszkańców w żmudny



proces odkrywania historii naszych ziem, zapewnianiu jej białych plam, a tym samym jeszcze bliższego i trwalszego do niej przywiązania - czytamy w uzasadnieniu uchwały Rady Miejskiej Wałbrzycha.

Tekst i zdjęcia: Fundacja Księżnej Daisy

W fotoobiektywie Adriana

Seria katedrańska



Zespół szpitala, cmentarza oraz kościoła grzebalnego pw. Św. Jana

Publikowane materiały stanowią dosłowny przedruk ze Studium Historyczno-Urbanistycznego miasta Świebodzice, Wrocław 1991

Obecnie na tym terenie znajduje się: była szkoła podstawowa nr 2 (ul. Szkolna nr 2 – po przebudowie, budynek mieszkalny) oraz Szkoła Podstawowa nr 7 (ul. Henryka Sienkiewicza nr 30).

W roku 1412 poświadczono istnienie w mieście szpitala. Wtedy to Janko von Chotiemitz z Książa, a więc dzierżawiący również Świebodzice, uposaża miejscowy szpital lasem pod Szczawnem. W 1692 roku przekazano z kasy Hochbergów pieniądze na reparację wieży kościoła grzebalnego, a więc poświadczono istnienie w zespole również cmentarza miejskiego. Na rysunku F.B. Wernera z połowy XVIII wieku wyraźnie zarejestrowany jest tzw. Bergräbnis Kirche, a przy nim ogrodzony teren cmentarza i szachulcowy, dwukondygnacyjny budynek szpitala przy ówczesnej granicy Przedmieścia Górnego. Kościół wraz ze szpitalem zostają spalone w wielkim pożarze miasta w 1774 roku. W 1787 roku wzmiankowane jest poświęcenie na nowo odbudowanego kościoła, natomiast nic nie wspomina się o odbudowie szpitala. W 1834 roku wymieniony jest cmentarz przykościelny (vorstädtlichen Kirchhof) wokół którego w 1835 roku remontowano mur. Jednak już w 1845 roku cmentarz zostaje zlikwidowany. Kiedy rozebrano kościół i budynek szpitala nie jest pewne, ale zapewne wówczas, kiedy zlikwidowano cmentarz, gdyż po tym czasie brak jest wzmianek o obu budowlach. Tereny zespołu pozostały własnością miasta skoro tutaj właśnie zlokalizowane zostają budynki użyteczności publicznej, jak: szkoła i szpital

miejski, usytuowane u zbiegu ulic Henryka Sienkiewicza i Szkolnej.

Ulica Szkolna nr 2 (opis odnosi się do stanu sprzed przebudowy na budynek mieszkalny)

Budynek szkoły ewangelickiej wzniesionej w 1896 roku na miejscu średniowiecznego szpitala usytuowany jest po wschodniej stronie ulicy, wolnostojący, na terenie otoczonym murem, pomiędzy ulicami Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza. Budynek jest murowany z cegły i tynkowany, o bryle zwartej, na rzucie prostokąta, kalenicowy, trójkondygnacyjny, podpiwniczony, kryty dwuspadowym dachem ceramicznym. Fasada jednoosiowa na wysokim cokole (w którym mieszczą się okna piwnic), z dwoma ryzalitami szczytowymi i pionowymi lizenami akcentującymi osie boczne. W ryzalitach osadzone są drzwi wejściowe ze stylową stolarką o geometrycznym, profilowanym podziale płycinowym. Dekorację stanowi zróżnicowanie powierzchni krytej tynkiem narzutowym, kontrastującej z gładkim tynkiem na lizenach pionowych, szczytach ryzalitów i na cokole. Ponadto górne części lizen zdobią półokrągłe nisze, a szczyty ryzalitów z bliźniaczymi ostrołucznymi okienkami, obwiedzione są tynkową aplikacją z ostrołukowymi nacięciami. Elewację wieńczy profilowany gzyms podokapowy. Elewacja tylna – również 11 osiowa, kryta tynkiem, w którym pionowe podziały wyznaczają gładko tynkowane lizeny i dwa ryzalitty szczytowe, wystające ponad gzymsem wieńczącym. W ryzalitach znajdują się drzwi na podwórze ze współczesną stolarką. Elewacje boczne – szczytowe, gładkie, tylko w szczytach znajdują się okienka poddasza. Wnętrze – trzytraktowe, w ryzalitach tylnych – dwie klatki schodowe z kamiennymi dwubiegowymi schodami, szerokimi podestami, przy których znajdują się okazałe filary z profilowanymi głowicami. Z zewnętrznego traktu korytarzowego prowadzi wejście do pomieszczeń traktu frontowego i tylnego. Parter kryty jest stropem Kleina, wyższe kondygnacje – stropami gładkimi. Piwnice – kryte stropem Kleina.

Ulica Henryka Sienkiewicza 30

Budynek wzniesiony został w 1874 roku sumpsem Eduarda Kramsty, właściciela licznych fabryk tkalniczych w mieście, z przeznaczeniem na szpital miejski „Bürgerhospital”. W 1884 roku Maria Kram-

Ze zbiorów Marka Mikołajczaka



sta, córka fundatora, przekazuje gminie miejskiej 10.000 marek z zastrzeżeniem, że legat ten czyni na rzecz osadzenia przy szpitalu miejskim diakonisek.

Budynek jest wolnostojący usytuowany w pobliżu zwartej zabudowy północnej pierzei ulicy, u zbiegu z ulicą Szkolną. Współczesna, parterowa plomba stanowi łącznik pomiędzy jego ścianą boczną i elewacją budynku nr 28, w miejscu dawnego ozdobnego muru ceglanoego.

Maria Palichleb

Objęcie urzędu przez burmistrza Ewalda Bergera (?)

Bardzo często towarzyszy nam świadomość, że zachowało się niewiele fotografii dokumentujących życie polityczne i kulturalne dawnego Freiburga. Nawet gdy uda się dotrzeć do nielicznych pozostałości to trudno ustalić, jakie wydarzenia przedstawiają. Dlatego ważne są dla nas stare zdjęcia i widokówki, będące scenkami rodzajowymi, utrwalające dawnych świebodziczian. Nieraz pojawiają się one na nich wszędobylskie dzieci. Gdy patrzymy na nie, od razu pojawia się refleksja: one już dawno przeminęły.

Dziś prezentujemy naszym Czytelnikom fotografię, znajdującą się w zbiorach Pana Ryszarda Mrowińskiego. Zdjęcie to przedstawia jakieś doniosłe wydarzenie, które miało miejsce przed wejściem do ratusza. Istotnym elementem kompozycyjnym jest specyficzna rama, utworzona przez dwa symetryczne słupy żeliwne, ze stylizowanymi latarniami. Ramiona ich noszą wyraźne piętno secesji, widoczne w przepięknych krzywiznach ornamentów roślinnych. Nasuwa się pytanie: gdzie się podziały te elementy sztuki użytkowej i kiedy zniknęły? Miały przecież

status zabytku!... Czy rzeczywiście musiały zastąpić je inne? Cóż, w dzisiejszych realiach na pewno przetrwałyby.

Niektóre postacie na tym zdjęciu są niewidoczne, „giną” w mrocznym korytarzu. Centralną postacią, z pewnością najważniejszą, stojącą przy mównicy, ozdobionej drapowaną materią (nieznanej nam barwy – czerwonej, zielonej?) otacza 17 mężczyzn i najprawdopodobniej jedna kobieta, stojąca po lewej stronie mównicy (widać tylko niewielki fragment jej twarzy).

Jakie doniosłe wydarzenie dla miasta utrwalił obiektyw? Można przypuszczać, że miało ono miejsce 15 kwietnia 1930 roku, gdy nowy burmistrz Ewald Berger został wprowadzony na świebodzicki urząd. Na jakiej podstawie powstała taka teza? Przemawia za tym sceneria, sztafaż... Panowie w cylindrach, czarnych (prawdopodobnie) płaszczach. W przedwojennej tradycji, członkowie rady miejskiej nosili fraki, cylindry i białe rękawiczki. Widocznie aura tego dnia uniemożliwiła wystąpienie przedstawicieli urzędu bez wierzchnich okryć. Przedstawiona sytuacja na zdjęciu – to tylko jeden kadr. Gdyby skierować obiektyw w przeciwną stronę – zobaczylibyśmy świebodziczian, do których przemawia stojący przy mównicy. Być może, padły wtedy słowa związane z działaniami, podejmowanymi w czasie trwania jego kadencji? Mieszkańcy mogli wtedy usłyszeć deklarację programową: „Miasto musi rozwijać się.” Dzięki adresbuchowi możemy poznać skład Rady Miejskiej:

Przewodniczący – dr Franz Mühlenpfordt, dyrektor Szkoły Realnej, zamieszkały przy ul. Aleje Lipowe 17

Zastępca Przewodniczącego – Paul Seifert, kupiec, ul. Parkowa 2



Pierwszy Protokolant – Ernst Matschin, nauczyciel, ul. Kolejowa 21

Drugi Protokolant – Alfred Becker, kupiec, ul. Kolejowa 8

pozostali członkowie:

Walter Broch – radca sądowy, ul. Wolności 11

Dr Josef Bühler – dyrektor naczelny, ul. Strzegomska 21

Emma Feige – wdowa, ul. Stawowa 3

Friedrich Gräbel – majster szewski, ul. Kolejowa 38

Bruno Hein – górnik, Pl. Kościelny 1

Richard Hanke – cieśla, ul. Piaskowa 5a

Josef Hoffmann – robotnik, Droga Kolejowa 3

Gustav Klinkert – tkacz, ul. Stefana Żeromskiego 8

Richard Krusche – ślusarz, ul. Wiejska 4

Richard Neugebauer – tokarz, ul. Henryka Sienkiewicza 1

Karl Schmidt – spedytor, ul. Adama Mickiewicza 6

Paul Seikert – pracownik przygotowujący, ul. Polna 4

Fritz Stelzer – maszynista Miejskich Wodociągów, ul. Świdnicka

Paul Pterewitz – pracownik fabryki zegarów, ul. Droga Kolejowa 9

Georg Pietsch – wyższy sekretarz sądowy, ul. Wałbrzyska 42

Fritz Riedel – metalowiec, ul. Henryka Sienkiewicza 1

Natomiast burmistrz, Ewald Berger, przewodniczył następującym komisjom:

- Wyższej Szkoły Realnej

- Szkoły Zawodowej

- Zwalczania Gruźlicy

- Podatku Przemysłowego

- Finansowej

- ponadto był zwierzchnikiem Miejskiej Kasy Oszczędnościowej.

Czy na tej fotografii są tylko przedstawiciele Rady Miejskiej? Niewątpliwie, po lewej stronie mównicy stoi przewodniczący Rady – dr Franz Mühlendorf. Prawdopodobnie, za chwilę będzie przemawiał, bo w lewej dłoni trzyma kartkę.

W grupie tej mogli również znaleźć się niektórzy spośród urzędników magistratu:

dr. Eugen Neuber – koordynator, właściciel Apteki pod Orłem (ul. Stefana Żeromskiego 25)

Theodor Block – ul. Parkowa 7

Hermann Böer – mistrz malarski, ul. Henryka Sienkiewicza 26

Paul Jäger – ul. Piaskowa 33

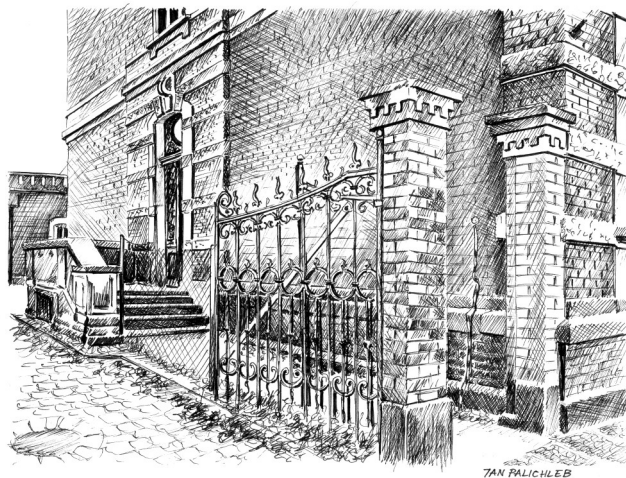
Reinhold Paul – ul. Henryka Sienkiewicza 47

Rudolf Rösner – ul. Biskupa Ignacego Krasickiego 10

Burmistrz zamieszkał, zgodnie z tradycją, w pałacu Kramstów, w Parku Miejskim. Kronikarz odnotował, że w czasie sprawowania przez niego urzędu „wypiękniła panorama miasta, powstały nowe osiedla, nowe skwery i miejsca wypoczynku. Wiele ulic otrzymało nowe nawierzchnie”. Był więc dobrym zarządcą. Funkcję tę sprawował przez 7 lat. Zmarł 4 maja 1937 roku.

Ta stara fotografia, w tonacji sepii, ilustruje ważne wydarzenie w historii miasta i ówczesnych mieszkańców, kształtujących jego oblicze. Opublikowanie tego cennego dla nas zdjęcia, pozwala poznać twarze obywateli, o jakże zróżnicowanym

statusie społecznym. Członkami Rady Miejskiej i Magistratu byli reprezentanci elity intelektualnej, a także robotnicy. Ten fakt przemawia za demokratycznym składem tych organów.



Miasto w grafice Jana Palichleba



Rafał Wietrzyński

Władysław Lorek (1884-1911) Promotor polskości na dolnośląskiej ziemi

Ksiądz Władysław Lorek był jedną z najbardziej wpływowych osób w powojennych dziejach naszego miasta. Był postacią, która nie tylko potrafiła jednać i integrować grupy Polaków, którzy zaraz po wojnie zaczęli napływać na te tereny, ale także uchodził za dobrego organizatora życia społecznego w dawnym Fryborku¹. W „Pionierskich dziejach Świebodzic” przeczytamy: *ksiądz kanonik Władysław Lorek, należy do tych pionierów-duszpasterzy, którzy niezwykle mocno wpisali się w najnowszą historię Dolnego Śląska (...) Stąd wszelkie opracowania najnowszej historii Świebodzic, bez uwzględnienia biografii tego kapłana, są wielkim uproszczeniem, a nawet pewnym zafalszowaniem obrazu tej niedawnej jeszcze przeszłości miasta*².

Władysław Lorek pochodził z Kielecczyny. Urodził się 29 grudnia 1911 r. w Bolesławiu nieopodal Olkusza w wielodzietnej rodzinie górniczej (miał

5 braci i 2 siostry). Jego ojciec pracował jako sztygar w jednej z pobliskich kopalni galmanu. W Bolesławiu ukończył szkołę podstawową, a następnie kształcił się w gimnazjum w Olkuszu. W latach 1932-1938 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach. Tutaj też przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Franciszka Sonika (18.06.1938 r.).

Swoją pierwszą posługę kapłańską rozpoczął w sierpniu 1938 r. w miejscowości Piekoszów. Następnie (aż do zakończenia działań wojennych), pracował jako wikariusz w Krasocinie, Olesznie, Olkuszu i Pińczowie. W okresie II wojny światowej należał do oddziałów AK oraz prowadził tajne nauczanie.

W 1945 roku, na własną prośbę i za zgodą biskupa kieleckiego, Czesława Kaczmarka, zostaje skierowany do pracy duszpasterskiej na Dolnym Śląsku. Przybywa wówczas do Świebodzic, gdzie w tutejszej parafii pw. św. Mikołaja zostaje wikariuszem-kooperatorem i pomaga miejscowemu proboszczowi niemieckiemu Herbertowi Jungnitschowi, zarządzać świebodzicką wspólnotą. Dopiero po wyjeździe Jungnitscha do Niemiec w listopadzie 1946 roku zostaje mianowany pełnoprawnym proboszczem kościoła pw. św. Mikołaja w Świebodzicach.

Taki obrót sprawy poczynił się do podjęcia szczególnych działań. Ksiądz Władysław zaczął nie tylko integrować przybyszów, którzy grupami napływali do naszego miasta, ale stał się z czasem pierwszoplanową postacią toczącego się tu życia społecznego. To on w głównej mierze tworzył w Świebodzicach „*pierwsze akademie, on pierwszy przemawiał, on pierwszy tworzył chóry śpiewacze, teatry amatorskie, orkiestry, a nawet zabawy i festyny.*”³ Podobnie było z życiem parafialnym. Dzięki niemu, tutejsza parafia doczekała się: Rady Parafialnej, chóru kościelnego (liczącego ok. 100 osób), orkiestry parafialnej, dobrze wyposażonej biblioteki, a nawet amatorskiego teatru, który corocznie odgrywał jasełka i przedstawienia Męki Pańskiej. Ksiądz Lorek potrafił przekonać do siebie nie tylko dużą grupę ludzi, którzy pomagali przy organizowaniu parafii, ale nawiązał także współpracę z miejscowymi siostrami zakonnymi, cechami rzemieślniczymi czy też Strażą Pożarną. Do swojej pracy i misji duszpasterskiej podchodził zawsze z przekonaniem o jej potrzebie. Pisał: *jeżeli kiedyś sumienny historyk będzie badał historię osadnictwa na Śląsku, to bezstronnie musi złożyć hołd katolickiemu księdzu i Kościołowi, za wkład w stabilizację polskiego życia na Ziemiach Zachodnich.*⁴

Początkowo, władza komunistyczna dość przychylnie podchodziła do działalności Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Pozwalano na rozwój życia religijnego i zawiązywanie współpracy duchowieństwa katolickiego z ludnością napływową, co wpływało na stabilizację życia na terenach niedawno przyłączonych do Polski. Sytuacja jednak się zmieniła po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r., kiedy to doszło do jawnej konfrontacji komunistów z Kościołem. Rozpoczęły się represje i prześladowania

duchownych. W takich to właśnie okolicznościach doszło w marcu 1949 r. do aresztowania księdza Władysława Lorka. Władze komunistyczne uknuły wówczas prowokację, na plebanię kościoła podrzuciono broń, a naszego kapłana oskarżono o udział w akcie zbrojnym i popieranie nielegalnej organizacji pod nazwą Konspiracyjne Wojsko Polskie (KWP)⁵. Niedługo potem wytoczono mu proces polityczny i skazano na 12 lat więzienia, z czego połowę musiał spędzić w niezmiernie ciężkich warunkach we Wronkach koło Poznania.

Z więzienia został zwolniony dopiero w lipcu 1955 r. Był wyczerpany fizycznie i psychicznie, jednak nikomu nie mówił, co tak naprawdę przeszedł. Po krótkim pobycie w sanatorium w Polanicy Zdrój, skierowano go do pracy duszpasterskiej do Szalejowa Górnego w Kotlinie Kłodzkiej, gdzie został administratorem tamtejszej parafii. Do Świebodzic powrócił w połowie 1957 r. Na tą okazję mieszkańcy naszego miasta zgotowali mu iście królewskie przyjęcie. Niestety kilka lat pobytu w ciężkim więzieniu odcisnęło piętno na jego zdrowiu. Pod koniec 1957 r. musiał się poddać skomplikowanej operacji neurochirurgicznej, a następnie spędzić kilka tygodni w szpitalu na rekonwalescencji.

Po powrocie do zdrowia, ksiądz Lorek zorganizował życie parafialne. Przystąpił do licznych remontów kościoła i jego najbliższego otoczenia. Po wyrzuceniu religii ze szkół, czynnie zaangażował się w dalsze nauczanie i katechizację dzieci i młodzieży, pomimo trudnych warunków lokalowych. Dużo czasu poświęcił również na przygotowanie powierzonej mu parafii do milenijnych obchodów 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce (1966-1966). Za swoją posługę kapłańską był doceniany i odznaczany. M.in. w 1963 roku arcybiskup metropolita wrocławski Bolesław Kominek odznaczył go godnością kanonika EC oraz złożył najlepsze życzenia z okazji 25-lecia kapłaństwa.

Ksiądz Władysław Lorek zmarł 5 sierpnia 1984 r. W procesji pogrzebowej, która odbyła się trzy dni później, zasłużonego kapłana żegnało prawie całe miasto. Jego ciało spoczęło na miejscowym cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej. W 2009 r. doczekał się on także pamiątkowej tablicy ku swojej czci, którą wmurowano w ścianę kościoła pw. św. Mikołaja w Świebodzicach.

Przypisy:

Taką nazwę nosiły Świebodzice zaraz po zakończeniu II wojny światowej (do 1947 r.)

² Ks. dr hab. Józef Pater: Ks. Władysław Lorek (1911-1984, kapłan archidiecezji wrocławskiej), (w: Pionierskie lata Świebodzic 1945-1955, pod redakcją M. Grudzińskiej i J. Kujata, Świebodzice 2011, s.71-80).

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ KWP było polską organizacją niepodległościową, działającą od kwietnia 1945 r. głównie na terenie województwa łódzkiego, poznańskiego, śląskiego i kieleckiego. Działania KWP obejmowały: samoobronę, walkę z bandytyzmem, ochronę społeczeństwa przed Armią Czerwoną, likwidację najbardziej aktywnych urzędni-

ków władzy komunistycznej, a także rekwizycje niezbędne dla zdobycia środków do walki.

Wykaz źródeł:

Ks. dr hab. Józef Pater: *Ks. Władysław Lorek (1911-1984, kapłan archidiecezji wrocławskiej)* (w: *Pionierskie lata Świebodzic 1945-1955*, pod redakcją M. Grudzińskiej i J. Kujata, Świebodzice 2011, s.71-80);
Znani świebodziczanie. Ks. Władysław Lorek (w: *Świebodzice – dzieje miasta*, nr 1(75) ze stycznia 2004 r.);
Świebodzice – monografia miasta, pod redakcją K. Matwijowskiego, Wrocław –Świebodzice 2001 r.

Krzysztof Jędrzejczyk Ulica Długa (Termet)



Maria Palichleb

Artykuły kolonialne w Bibliotece Miejskiej?

Przy ul. Świdnickiej 15 ma swoją siedzibę Biblioteka Miejska, od 20 lipca 1967 roku. W okresie międzywojennym, w 1926 roku, funkcjonował tu duży sklep z artykułami kolonialnymi. Pierwszym właścicielem był Józef Artelt. Jego nazwisko nie figuruje w adresbuchu (1932), dlatego nic o nim nie wiemy i nie znamy nawet miejsca zamieszkania. 1 lipca 1931 roku (po 5 latach działalności) sprzedał to przedsiębiorstwo Paulowi Demuthowi, za 10.000 marek.

Nowy właściciel urodził się ok. 1907 roku w Konowie, w powiecie kamiennogórskim. Najpierw zajmował się cukiernictwem w branży artykułów kolonialnych. Na nową inicjatywę przeznaczył posag żony. Była ona córką urzędnika Hakego z Kätzschenbrody koło Drezna. Duży sklep prosperował dobrze, jeśli miesięczny dochód kształtował się na wysokim poziomie 2.500 – 3.000 marek. Przy tak dużej powierzchni, można śmiało przyjąć, że połowę jej stanowił magazyn, którego wartość szacowano na ok. 8.000 marek. Roczny dochód, osiągnięty przez Paula Demutha wynosił od 30.000 do 36.000 marek. Mieszkał on z rodziną przy obecnej ulicy Henryka Sienkiewicza 6. Najprawdopodobniej żona pomagała mu w prowadzeniu sklepu. Biuro Informacyjne oceniało go jako rzetelnego i pracowitego kupca¹. Uwzględniając realia dawnego rynku w naszym mie-

ście, warto podkreślić, że w okresie międzywojennym działało 7 sklepów tej branży. Ten, interesujący nas, musiał dobrze prosperować w czasach Josefa Artelta, bo w 1932 roku pojawia się pod dwoma nazwiskami. Przy obecnej ulicy Piaskowej mieściły się dwa sklepy tej branży: Ferdinanda Czermaka pod numerem 14 oraz Fritza Maia - 2. Przy ulicy Młynarskiej 14 – Wilhelma Fehsta. Artykuły kolonialne, mimo że ekskluzywne, widocznie znajdowały nabywców, a może były to dodatkowe półki w sklepach spożywczych? Oprócz tych wymienionych, istniały jeszcze inne: Wałbrzyska 32 Paula Brixia, Oskara Fiedlera – Rynek 15, Augusta Glowitza – Henryka Sienkiewicza 35 (i wiele innych).

Może więc warto wspomnieć artykuły kolonialne, wypożyczając książki w nowo wyremontowanej bibliotece? Dawno temu z pewnością panował tu specyficzny koloryt, odmienny od dzisiejszego.

Przypisy:

¹ APWr, O/Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ Biuro Informacyjne W. Schimmelfeng, Niemiecka Wywiadownia Spółka z o.o., sygn. 234/47, s.1 i sygn. 223/47, s. 5

Świebodziczcy artyści Paweł Dziurzyński

Grafika i linoryty





„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.